

Zagra o szyby.  
I chociaż biurko stoi inaczej, to ja I tak jak kiedyś czuje zno  
w to  
- strach przed światem, który pedził I dziczał,  
Co raz mniej ludzki na którymś zakrecie wypadł.  
Cos trzyma nas tu, wśród skandali I sensacji,  
Zabijamy się bardziej chcąc uciec z tej pulapki.  
Wśród katów bliskich sobie najpierw stanowią ostoje I bezpieczeń  
stwo,  
Potem zwiększają paranoje.  
Non stop, bez stopu, aż pulsuje wszystko.  
Chce stop, chce stopu, uciec za horyzont.  
Gdzieś, za sensem życia popędzić szalenczo.  
Tu jest piekło I może skończyć się klęska.  
Frustracja przed czterdziestką, by jakos zabić  
Życia piekło, oderwać się jak w samotagi.  
Produkujemy iluzje bez szans na to, by się spełniły,  
A jednak oddychamy każda.  
Stają się sensem. Przy nich odnajdujemy nasze miejsce.  
Chcemy się mylic, by stłumić własne serce.  
Czytamy książki z serii jak żyć, pozornie wiemy więcej,  
Lecz przychodzi czas, gdy nasza siła ponosi klęskę.  
Można czytać bajki dla akwizytorów.  
W życiu I tak przegramy z rzeczywistością jego horroru.  
Uciekamy w sztukę, która jest większa pulapka.  
Po jakimś czasie tylko ból jest dla nas inspiracją, ta nasza pr  
awda.  
Stajemy przed wyborem: drugi,  
Wódka, miłość, religia, ludzka łaska, szalenstwo.  
Tak bezpiecznie odejść stąd w świat iluzji,  
W permanentny sen by już się nie obudzić.  
By świat już nie ranił w serce wbijając drzazgi.  
Boże,  
Tak bardzo chciałbym doświadczyć Twojej łaski,  
Bym ślepy jak anioł mógł widzieć tylko Twoją potęgę w świecie,  
W którym nie wiem gdzie jest moje miejsce...